

WOJCIECH JERZY GÓRCZYK

(Muzeum Romantyzmu w Opinogórze)



<https://orcid.org/0000-0001-5068-2589>

BISKUP KAMIENIECKI ADAM STANISŁAW KRASIŃSKI (1714-1800) I GENERAŁ WINCENTY HRABIA KRASIŃSKI (1782-1858). WZORCE MĘŻCZYZNY W RODZIE KRASIŃSKICH

Uwagi wstępne

Wzorec męczyzny w linii opinogórskiej rodu Krasińskich został ukształtowany przez dwie osoby: biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego i generała Wincentego Krasińskiego. Może dziwić, że biskup, a więc osoba bezzenna i bezdzietna, stał się wzorcem męczyzny. Stało się tak dlatego, że w linii opinogórskiej Krasińskich zaistniała specyficzna sytuacja. Od drugiej połowy XVIII w. do wymarcia linii opinogórskiej w 1909 r. wszystkie pokolenia dzieci tej linii rodu były wychowywane bez ojca, poza jednym wyjątkiem, którym jest Zygmunt Krasiński. On został także wychowany tylko przez jednego rodzica, ale był to właśnie ojciec. Biskup Adam Stanisław Krasiński wychował dwa pokolenia męczyzn w rodzie Krasińskich. Pierwszym pokoleniem byli bratankowie biskupa: Jan i imiennik biskupa Adam, synowie Michała Hieronima Krasińskiego, który po upadku konfederacji barskiej nie mógł powrócić do kraju. Po śmierci Jana Krasińskiego w 1790 r. biskup przejął na siebie obowiązki wychowawcze jego osieroconego syna Wincentego, który w momencie śmierci ojca miał zaledwie 8 lat, kształtując jego charakter i poglądy. Wpływ biskupa Adama Stanisława Krasińskiego na życie Wincentego sięgał znacznie dalej niż tylko kształtowanie charakteru. To właśnie Adam Stanisław zaaranżował małżeństwo Wincentego Krasińskiego z Marią Urszulą z Radziwiłłów.

„Między przyjaciółmi są takie pewne sekretne wyrazy, o których nikt wiedzieć nie powinien”. Sylwetka Adama Stanisława Krasińskiego

Adam Stanisław Krasiński h. Ślepowron przyszedł na świat 4 kwietnia 1714 r. w rodzinie Jana, cześnika stężyckiego, kasztelana wiskiego i Elżbiety z Sołtyków primo voto Kochanowskiej, Krasińskiej. Adam Stanisław już w wieku 19 lat czynnie uczestniczył w życiu politycznym Rzeczypospolitej. Studiował we Francji i na La Sapienza – Università di Roma, gdzie ukończył studia teologiczne razem ze swoim krewnym Kajetanem Sołtykiem, późniejszym biskupem krakowskim¹. Około 1745 r., mając 31 lat, powrócił do kraju. Dopiero wtedy Krasiński przyjął święcenia kapłańskie, które były drogą do kariery politycznej, rozwijającej się w szybkim tempie. W 1751 r. zasiadał w Trybunale Głównym Koronnym w Lublinie z ramienia kanonii płockiej. Dzięki poparciu Załuskich i Jerzego Augusta Wandalina Mniszcha został sekretarzem wielkim koronnym w 1752 r. W 1758 r. był rekomendowany do biskupstwa chełmińskiego, którego jednak nie dostał. Adam Stanisław Krasiński musiał zadowolić się biskupstwem kamienieckim, które otrzymał 24 września 1759 r., mając 45 lat, dzięki przynależności do kamaryli Jerzego Mniszcha. Miał i ambicję i szansę na objęcie prymasostwa, ale te plany przekreślił konflikt z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim².

Podczas konfederacji barskiej był jednym z jej przywódców, właściwie nadzorując całą dyplomację konfederacką. Po upadku konfederacji usunął się do Kamieńca. Do polityki powrócił w dobie Sejmu Wielkiego. W sierpniu 1789 r. zamieszkał w Warszawie na ul. Miodowej, wraz ze swoim bratankiem Janem, starostą opinogórskim i brał czynny udział w obradach sejmu i w pracach nad konstytucją.

Ten okres to także czas bardzo bliskich kontaktów biskupa kamienieckiego z młodszą od niego o 32 lata Urszulą z Morsztynów Dembińską (1746–1825), starościna wolbromską³. Nie jest całkowicie pozbawione podstaw przypuszczenie, że Urszula Dembińska nie wyszła powtórnie za mąż, gdy została wdową w 1777 r., właśnie z powodu łączących ją relacji z Adamem Stanisławem Krasińskim. Nie wiemy kiedy miała początek ta zażyła więź pomiędzy Krasińskim a Urszulą Dembińską. Z całą pewnością było to na wiele lat przed rokiem 1789 r., skoro Krasiński w sierpniu tego roku zjawił się w Warszawie,

¹ W. Szczygielski, *Krasiński Adam Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. XV, Wrocław 1970, s. 160.

² Por. W.J. Górczyk, *Biskup kamieniecki Adam Stanisław Krasiński (1714–1800). Szkic do studium biograficznego*, „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” 2017, nr 31, s. 62–98.

³ Zachowała się tylko częściowa korespondencja biskupa kamienieckiego z Urszulą Dembińską. Por. A.S. Krasiński, *Listy do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej (1789–1790)*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 2004.



Ryc. 1. Portret biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego (1714–1800). Mal. Antoni Brodowski (ok. 1828 r.). Własność: Muzeum Narodowe w Warszawie. © Copyright by Wilczyński Krzysztof/MNW.

a już w październiku Urszula specjalnie dla biskupa, zorganizowała polowanie⁴. Również w październiku tego roku Adam Stanisław pisał do Urszuli o ich „dawnej przyjaźni”. W tym samym liście informował ją: *Starościna opinogórska* [Antonina z Czackich, żona Jana Krasińskiego – przyp. W.J.G.] *ma zlecenie donieść WM WMPani o tym szczęśliwym momencie, w którym będę się mógł urwać i kłaniać JWM WMPani [...]*⁵.

Krasiński nigdy nie unikał towarzystwa kobiet, na pewno zażyłość jaka łączyła go z kilkoma z nich przekraczała granice jakie powinien zachować duchowny. Już współcześni zarzucali biskupowi te niewłaściwe relacje z kobietami, szczególnie z Genowefą Brzostowską. Wacław Szczygielski pisze:

⁴ Idem, *List do Urszuli Dembińskiej z 21 października 1789 r.*, [w:] idem, *Listy do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, s. 1, p. 1.

⁵ Ibidem, s. 1.



Ryc. 2. Portret Urszuli z Morsztynów Dembińskiej (1746–1825). Mal. Jan Chrzyciel Lampi (starszy), ok. 1789 r. Olej na płótnie. Własność: Muzeum Narodowe w Warszawie.

Przeciwnicy wypominali „prałatowi” jego „nieprzystojne” stosunki z kobietami [np. Genowefą Brzostowską]⁶. Władysław Konopczyński zaś konstatował: Dopiero kiedy kasztelan [mąż Genowefy – przyp. W.J.G.] zbliżył się z Adamem Krasińskim [1763], ona też uległa urokowi mądrego biskupa-patrioty, i to tak dalece, że zapalała doń głęboką namiętną miłością⁷. Do bliskich przyjaciółek biskupa kamienieckiego można zaliczyć, oprócz Brzostowskiej⁸, również Annę z Sapiechów Jabłonowską i Katarzynę z Potockich Kossakowską, kasztelanową kamieniecką.

Od końca lat osiemdziesiątych XVIII w. Adam Stanisław Krasiński był związany już tylko z jedną kobietą, Urszulą Dembińską. W 1790 r. Krasiński często odwiedzał Dembińską w jej rodzowym pałacu w Szczekocinach i rzadziej w pałacu w Rusinowie. Te wyjazdy sprawiały dużo radości Krasińskiemu, który pisał do Dembińskiej:

⁶ W. Szczygielski, *Krasiński Adam Stanisław...*, s. 163.

⁷ W. Konopczyński, *Brzostowska Genowefa z Ogińskich*, [w:] *PSB*, t. III, Kraków 1937, s. 45.

⁸ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, nr inw. MNK XVII-rkps-941-IV, *Odpis listu A.S. Krasińskiego do G. Brzostowskiej*.

Teraz najbardziej mnie interesuje ażebym zabezpieczył WM WMPanią o moim przywiązaniu, które przechodzi moc wszelkich wyrazów [...] Radbym popchnął kalendarza, żeby mi jesień przybliżył [...] do Szczegocin [Szczekociny – pałac Urszuli Dembińskiej – przyp. W.J.G.]⁹.

Innym razem pisał: *Jak obaczę, że nic nie mogę na moją słabość, pojedę baraskować do Szczegocina, azaliż tam znajdę mój dobry humor, bo i się zdaje, że go tam zostawiłem*¹⁰.

Już po jednym z powrotów ze Szczekocin żalił się Urszuli Dembińskiej: *Nie masz dla mnie smutniejszej zabawy nad Warszawę, ile razy spomnę sobie czasy wesołe w Szczegocinie*¹¹.

O ile można przyjąć, że konwencja korespondencji Krasińskiego i Dembińskiej mieści się w konwencji epistolarnej XVIII i XIX w., o tyle już znacznie przekracza te normy jeżeli chodzi o relacje kapłan – kobieta, a tym bardziej jeżeli chodzi o relacje biskup – kobieta. To, że listy te wydają się być utrzymane w pewnej konwencji jest też celowym zabiegiem Krasińskiego, który bał się, że jego korespondencja trafi w niepowołane ręce. W jednym z listów do Dembińskiej wyjaśnia:

Pisząc z cudzego domu, nie mogę hazardować pisma mego. Spodziewam się jednak, że domyślasz się co bym rad napisać, wszakże między przyjaciółmi są takie pewne sekretne wyrazy, o których nikt wiedzieć nie powinien¹².

Innym razem wpadł w panikę i pisał:

Obaczywszy kopertę moją niezapieczetowaną w liście WM WPanii pod datą 25 Julii, nie mogę ani sobie darować takiej grubej dystrakcji, ani ludziom ze wszech miar nagannego prześlepienia. Nie pamiętam co w nim pisałem i dlatego jezdem niespokojny i niewypowiedzianie pomieszany. [...] Przykro by mi teraz było, gdyby trzeci wchodził w naszą poufałą korespondencję. A tymczasem własna moja nieostrożność wprowadziła mnie w ten przypadek nieszczęśliwy¹³.

W listach Krasiński używał też zwrotów, które były zrozumiałe tylko dla niego i Dembińskiej. Takim przykładem jest zdanie: *moja kochana kapituła niechaj mnie czeka przy WM WPanii*. Owa „moja kochana kapituła”, często pojawia się w listach. Nie wiemy co lub kogo, biskup nazywał „moją kochaną

⁹ A.S. Krasiński, *List do Urszuli Dembińskiej z 5 lipca 1790 r.*, [w:] idem, *Listy do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, s. 90–91.

¹⁰ Idem, *List do Urszuli Dembińskiej z 8 sierpnia 1790 r.*, [w:] ibidem, s. 133.

¹¹ Idem, *List do Urszuli Dembińskiej z 24 sierpnia 1790 r.*, [w:] ibidem, s. 145.

¹² Idem, *List do Urszuli Dembińskiej z 1 października 1790 r.*, [w:] ibidem, s. 170.

¹³ Idem, *List do Urszuli Dembińskiej z 30 lipca 1790 r.*, [w:] ibidem, s. 118.

kapitułą”. Oczywiście nie jest to kapituła kamieniecka, której ani tak pieszczotliwie nie nazywał, ani nie komunikował się z nią za pośrednictwem Dembińskiej, ani też nie zbierała się, co oczywiste, w Szczekocinach. Bywa też, że droczył się z Urszulą, jak wtedy, gdy ta namawiała go, aby całą zimę spędzili wspólnie w jej pałacu. Biskup wówczas pisał: [...] *bawić całą zimę nie możesz mi tego radzić, bo jak ogłupię, to sama mnie z domu swego trzeciego dnia wypędzisz*¹⁴.

Życie intymne biskupów, księży czy zakonnic w końcu XVIII w., było powszechnie znane i komentowane. Tematy dotyczące tego aspektu życia kleru poruszał choćby biskup Adam Naruszewicz (*Uleczenie, Czyścić*), Marcin Molski (*Trafność spowiednika i Sąd przeora*)¹⁵. Adam Stanisław Krasiński sam pisze do Urszuli Dembińskiej o biskupie płockim Krzysztofie Szembeku, bez zgorszenia, a raczej z niecierpliwością: *siedzi z babą w Pułtusk i dopiero na S. Michała obiecuje się do Warszawy*¹⁶. Jednak o ile same relacje intymne kleru czy zakonnic, jako ogółu i tylko ogółu, były w pewien sposób akceptowane, to już podanie szczegółów z życia intymnego konkretnego biskupa mogło być bronią polityczną. Doświadczył tego prymas Gabriel Podoski, gdy ujawniono jego romans z luteranką Emchinią (gdańszczanką, panią Oemingien), a Jan Czyż opisał nocne orgie biskupa z Anną Drzewiecką (*Zdarzenie Młodziejowskiego*)¹⁷. Ujawnienie romansu biskupa narażało też na śmieszność jego kochankę. Na podstawie materiałów z Biblioteki Jagiellońskiej po Janie Wincentym Michale Modzelewskim (1804 – 1883)¹⁸ możemy stwierdzić, że taki los spotkał Magdalenę z Eysymontów Rypińską, kasztelanową owrucką, kochankę biskupa Adama Naruszewicza¹⁹. Co samo w sobie było ironią losu, bo to właśnie Naruszewicz wyśmiewał słabość kleru do kobiet i jak pisze Barbara Wolska:

Podobno wśród autorów reprezentujących dziedzinę pisarstwa erotycznego w epoce Oświecenia stanisławowskiego dominującą pozycję zajmował Naruszewicz. Uważa się, że nie miał sobie równych ze względu na liczbę (przypisywanych mu) tekstów²⁰.

¹⁴ Idem, *List do Urszuli Dembińskiej z 21 sierpnia 1790 r.*, [w:] ibidem, s. 143.

¹⁵ Por. B. Wolska, *Bez winy i wstydu. Seksualność w polskiej poezji obsceniczej o tematyce erotycznej doby Oświecenia*, „Napis”, t. XVIII, 2012, s. 64–65.

¹⁶ A.S. Krasiński, *List do Urszuli Dembińskiej z 10 lipca 1790 r.*, [w:] idem, *Listy do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, s. 94.

¹⁷ B. Wolska, *op. cit.*, s. 64.

¹⁸ Biblioteka Jagiellońska, Sekcja rękopisów, sygn. 6018 II, *Notatki Jana Wincentego Michała Modzelewskiego z połowy XIX w.*

¹⁹ Por. R. Kaleta, *Sensacje z dawnych lat*, Warszawa 2009, s. 16.

²⁰ B. Wolska, *op. cit.*, s. 64, p. 24.

Zachowanie pozorów pozwalało uniknąć bezpośredniego ataku na biskupa. Przykładem może być tutaj krewny Krasińskiego, biskup krakowski Kajetan Sołtyk, którego romans z Joanną Lubomirską de domo von Stein zu Jettingennie, nie był tajemnicą i był komentowany²¹, ale nigdy nie podniesiono tego tematu oficjalnie. Romanse Sołtyka nie tylko były przemilczane za jego życia, ale i później historycy traktowali je jako temat tabu. Dopiero Władysław Konopczyński w 1910 r. pisał w „Kwartalniku Historycznym” o kochance biskupa konstatując:

[...] Sołtyk z Lubomirską, biskup z kurtyzaną! – Weidet euer Aug’ an dem weihvollen Paar²². Może to się wydać bluźnierstwem przeciwko dostojnikowi duchownemu, pochowanemu na Wawelu, mającemu pomniki, człowiekowi szanowanemu przez kilka pokoleń, którego czcigodny autor „Historii politycznej Kościoła w Galicyi za rządów Maryi Teresy” radby obronić nawet przed zarzutem fanatyzmu²³. Nie inaczej przecież przedstawia nam się Sołtyk realny, nie symboliczny²⁴.

Nie dziwi zatem, że biskup Adam Stanisław Krasiński dokładał wszelkich starań, aby swoje relacje z Urszulą Dembińską utrzymać w tajemnicy i tym samym oszczędzić, sobie i Urszuli Dembińskiej, ośmieszenia. Z racji różnicy wieku pomiędzy Krasińskim a Dembińską można przypuszczać, że ich zażyłość nie tyle wzbudziłaby zgorszenie (tym bardziej, że Krasiński nigdy nie uchodził za pobożnego duchownego), co raczej ośmieszyłaby oboje.

Adam Stanisław Krasiński jako opiekun Wincentego Krasińskiego „rozwijał niepomiarłą ambicję w wyrostku”

W 1790 r. spotkała biskupa kamienieckiego prywatna tragedia, jaką była śmierć jego bratanka, Jana Krasińskiego, starosty opinogórskiego, który pozostawił po sobie syna Wincentego, urodzonego 5 kwietnia 1782 r., (sam

²¹ W. Konopczyński, *Do charakterystyki biskupa Sołtyka*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XXIV, 1910, s. 480.

²² W tłumaczeniu tekst brzmi: „Niech was ucieszy ta święta więź”. W. Konopczyński zacytował w oryginale Ryszarda Wagnera „Zmierzch Bogów”.

²³ Chodzi o Władysława Chotkowskiego, późniejszego rektora UJ, autora pracy *Historia polityczna Kościoła w Galicyi za rządów Maryi Teresy*, wydanej w 1909 r. Jest to praca, która przedstawia równie nieskazitelną co daleką od prawdy postać Kajetana Sołtyka. Autor przemilczał nie tylko romans Sołtyka z Lubomirską, ale próbował dość nieudolnie udowodnić, że biskup nie był fanatykiem religijnym, podczas gdy fanatyzm religijny był jedną z dominujących cech Sołtyka. Chotkowski był księdzem katolickim i miał tendencję do pomijania w swoich pracach historycznych niewygodnych faktów dla Kościoła katolickiego.

²⁴ W. Konopczyński, *Do charakterystyki biskupa Sołtyka...*, s. 480.



Ryc. 3. Portret biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego. Szkoła Marcello Bacciarellego. Własność: Kuria Arcybiskupia w Lublinie.

Wincenty jako datę swych urodzin podawał dzień swojego chrztu, 30 stycznia 1783 r.). Urszula Dembińska po śmierci Jana Krasińskiego łączyła się w bólu z biskupem słowami: [...] *JW. Dobrodziejowi przyznaję, bo rada bym łzy moje, całując ręce Jego z mymi przytomnie połączyć*²⁵.

Wincenty Krasiński w momencie śmierci ojca miał zaledwie osiem lat. Wówczas biskup przejął nad nim opiekę, którą sprawował do swojej śmierci w 1800 r. Nie może zatem dziwić, że to właśnie Adam Stanisław ukształtował wzorzec mężczyzny w młodym Wincentym. Biskup zadbał o edukację wnuka swojego brata wysyłając go do szkoły we Lwowie. Nie bez racji pisze Antoni Rolle, że Adam Stanisław Krasiński:

rozwijał niepomierłą ambycją w wyrostku [w Wincentym – przyp. W.J.G.], wmawiając w niego, że pochodzi z rodu stworzonego do korony, że Rzeczpospolita nie umiała nigdy ocenić zasług Krasińskich, że on biskup wraz z jego dziadkiem [chodzi o Michała Hieronima Krasińskiego, marszałka konfederacji barskiej – przyp. W.J.G.] dźwignąć ją mogli z upadku, ale ich nie słuchano, kiedy była pora po temu [...]. Do ambicyi dołączyła się rozrzutność²⁶.

²⁵ A. Fałniowska-Gradowska, *Listy biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, t. IX, 2003, s. 234.

²⁶ A.J. Rolle, *Opowiadania Historyczne*, Lwów 1891, s. 260.

Również rozrzutność Wincentego, o której mowa, znalazła akceptację, a nawet wsparcie u biskupa. Adam Stanisław Krasiński sam prowadził wystawne życie, które w jego mniemaniu było przynależne pozycji społecznej jaką zajmował. Do jego stylu życia należał zarówno udział w wystawnych obiadach jak i w polowaniach.

Wiemy, że biorąc udział w obradach Sejmu Wielkiego, mając już 76 lat, jeździł na kilkudniowe polowania. Oprócz tego urządzonego przez Dembińską specjalnie dla biskupa, jeździł też do majątku Kazimierza Krasińskiego, oboźnego królewskiego, w Zegrzu²⁷. Zauważył nawet, że ruch na świeżym powietrzu znacznie łagodzi jego dolegliwości:

[...] trzy dni polowałem w Zegrzu, wszystko razem ustało i zdrowo powróciłem do Warszawy. Stąd nie można nic inszego wnosić, tylko, że nie mając żadnej agitacji chorowałem od ustawicznego siedzenia²⁸.

Częste wyjazdy i odwiedziny u Kazimierza Krasińskiego w Zegrzu miały charakter nie tylko prywatny. Biskup kamieniecki w Zegrzu spotykał się z nuncjuszem apostolskim Ferdinando Maria Saluzzo, który był częstym gościem Kazimierza Krasińskiego. Już wcześniej o względy Kazimierza zabiegał papież Pius X i nuncjusz apostolski kardynał Giovanni Andrea Archetti²⁹, pisał do niego także Pius VI³⁰. Bliskie relacje łączące Adama Stanisława Krasińskiego z Kazimierzem Krasińskim zostały zapoczątkowane w latach sześćdziesiątych XVIII w. Wówczas to na czele całego rodu Krasińskich stał „triumwirat”: Kazimierz Krasiński, Adam Stanisław Krasiński i Zofia z Krasińskich księżna Lubomirska. Z czasem coraz wyraźniej zarysowała się rola Kazimierza Krasińskiego, jako patriarchy rodu³¹. Biskup Adam Stanisław Krasiński, który opiekował się swoimi bratankami, Janem i Adamem, oddał im też cały swój prywatny majątek: Opinogórę, Krasne i Dunajowce, wraz z kluczem, które nabył już jako biskup. Jednak uznając „patriarchalną” pozycję oboźnego królewskiego, zaznaczył, że to Kazimierz Krasiński ma ten majątek podzielić między synów Michała Hieronima Krasińskiego³². Tak też się stało. Do Zegrza Adam Stanisław zabierał swojego podopiecznego, Wincentego, który tam zaprzyjaźnił się z synem Kazimierza Krasińskiego, Józefem Wawrzyńcem. Być

²⁷ A.S. Krasiński, *List do Urszuli Dembińskiej z 13 sierpnia 1790 r.*, [w:] idem, *Listy do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, s. 135.

²⁸ Idem, *List do Urszuli Dembińskiej z 13 sierpnia 1790 r.*, [w:] ibidem, s. 135.

²⁹ W. Szczygielski, *Krasiński Kazimierz*, [w:] *PSB*, t. XV, Wrocław 1970, s. 185.

³⁰ W.J. Górczyk, *Biskup kamieniecki Adam Stanisław Krasiński (1714–1800)...*, s. 71.

³¹ Ibidem, s. 72.

³² W.J. Górczyk, *Pułkownik Tadeusz Wyleżyński, przyjaciel czy „substytut” ojca Zygmunta Krasińskiego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Prywatne światy zamknięte w listach*, t. VII, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2018, s. 269.



Ryc. 4. Portret biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego. Mal. Mateusz Tokarski (przed 1799 r.). Własność: Muzeum Narodowe w Warszawie.

może to wyjaśnia dlaczego Wincenty Krasiński w statucie ordynacji opinogórskiej, którą ufundował w 1844 r., zapisał, że w wypadku wymarcia gałęzi opinogórskiej Krasińskich ordynacja przechodzi na własność gałęzi oboźnickiej, czyli potomków Kazimierza Krasińskiego. Zapewne nie chodziło tylko o sympatię do Józefa Wawrzyńca Krasińskiego, ale Wincenty tak jak biskup, uznawał wysoka rangę właśnie tej gałęzi rodu Krasińskich³³.

Wincenty Krasiński obserwując głowę rodu nabrał przekonania o wyjątkowości własnej rodziny. Z całą pewnością styl życia biskupa kamienieckiego nie odbiegał od stylu życia magnata, który podczas pobytu w Warszawie zajmował się nie tylko sprawami państwowymi, ale brał udział w polowaniach, kolacjach, dbał także o swoją piwnicę z winami, którą Urszula Dembińska zasiliała 50 butelkami tego trunku³⁴.

³³ Wincentego Krasińskiego bliższe więzy pokrewieństwa łączyły z Krasińskimi z Krasnego, tak więc decyzja o wyznaczeniu linii oboźnickiej jako spadkobierców ordynacji nie jest oczywista. Sympatia do przedstawicieli gałęzi oboźnickiej i hipotetyczna antypatia do przedstawicieli gałęzi z Krasnego zdecydowanie nie może być wyjaśnieniem zapisu o przejściu ordynacji, po wymarciu linii opinogórskiej, w ręce gałęzi oboźnickiej. Wiadomo, że owo przejście miało być hipotetyczne i ewentualnie nastąpić w odległej przyszłości (i nastąpiło w 1909 r.), więc Wincenty nie mógł wiedzieć jak będą kształtować się pomiędzy przedstawicielami rodu za kilkadziesiąt lat. Uzasadnieniem może być właśnie uznanie przez Wincentego gałęzi oboźnickiej za wiodącą w rodzie Krasińskich, tak jak to uznawał Adam Stanisław Krasiński.

³⁴ A.S. Krasiński, *List do Urszuli Dembińskiej z 5 kwietnia 1790 r.*, [w:] idem, *Listy do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, s. 45.

Adam Stanisław nie tylko własnym przykładem pokazywał jak mężczyzna z rodu Krasińskich powinien żyć, ale wspierał także finansowo swojego podopiecznego. Mało tego, namawiał Antoninę z Czackich, matkę Wincentego, do folgowania wszelkim zachciankom syna³⁵.

Nie może dziwić, że ten „majestatycznego wzrostu” mężczyzna, odziany w sutannę biskupią ozdobianą wstęgą Orderu Orła Białego, biorący czynny udział w obradach sejmu i pracach nad konstytucją, obracający się w kręgu najważniejszych osób w kraju, wywarł ogromne wrażenie na Wincentym. Zresztą biskup kamieniecki w ogóle robił duże wrażenie na otoczeniu. Sekretarz Krasińskiego, luteranin, Karol Henryk de Heyking i Jacek Antonii Puttkamer, marszałek księstwa żmudzkiego, podczas konfederacji barskiej, tak opisali biskupa: *majestatycznego wzrostu, o rysach ujmujących i mądrym obliczu, pełen wdzięku w obejściu, miłe sprawiał wrażenie* (K.H. Heyking). *O nieprzeciętnej przy tym inteligencji, wciąż z właściwości temperamentu swego pełen ognia* (J.A. Puttkamer)³⁶.

Biskup kamieniecki przelewając na najmłodszego przedstawiciela rodu swoje nadzieje wprowadził go do pałacu Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmu, który był wujkiem Antoniny z Czackich Krasińskiej, matki Wincentego. Wincenty szybko stał się pupilem Małachowskiego. Biskup zadbał też o odpowiednie przygotowanie swojego podopiecznego do życia publicznego. W roku 1791 młody Krasiński został wpisany przez biskupa do kawalerii narodowej a w 1793 r. uzyskał kolejne nominacje: na chorążego i porucznika w brygadzie R. Dzierżka³⁷.

Co oczywiste, podczas Sejmu Wielkiego Adam Stanisław Krasiński poświęcał więcej czasu sprawom publicznym niż Wincentemu. Krasiński zajmował się wówczas polityką zagraniczną. Jak pisze Ewa Ziółek: *Jako biskup Krasiński znajdował się w dość delikatnym położeniu. W kontekście polityki zagranicznej nie zgadzał się z linią Rzymu reprezentowaną przez [...] nuncjusza Ferdynanda Saluzzo*³⁸. Zresztą Krasiński zawsze był w konflikcie z kurią rzymską i często okazywał rozczarowanie polityką Rzymu. Jako jeden ze współtwórców Konstytucji 3 maja brał udział w tajnych spotkaniach, na których opracowywano projekt konstytucji, co również nie wywoływało entuzjazmu w kurii rzymskiej. W nocy z 2 na 3 maja 1791 r. przewodniczył obradom stronnictwa patriotycznego w Pałacu Radziwiłłowskim, a następnie tej samej nocy wraz

³⁵ A.J. Rolle, *op. cit.*, s. 260.

³⁶ Cyt. za: W. Szczygielski, *Krasiński Adam Stanisław...*, s. 162.

³⁷ Por. S. Kieniewicz, *Krasiński Wincenty*, [w:] *PSB*, t. XV, Wrocław 1970, s. 196.

³⁸ E.M. Ziółek, *Państwo w mowach sejmowych biskupa Adama Stanisława Krasińskiego (wygłoszonych w czasie Sejmu Czteroletniego)*, [w:] *Adam Stanisław Krasiński i jego epoka (1714–1800) w 300. rocznicę urodzin Biskupa Kamienieckiego* (materiały z konferencji w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, 21–22 listopad 2014), Opinogóra 2015, s. 59–60.

z innymi zwolennikami konstytucji udał się do marszałka Stanisława Małachowskiego i jako pierwszy podpisał tzw. Asekurację. W akcji politycznej pomocna Krasińskiemu była Urszula Dembińska, tak jak biskup zwolenniczka konstytucji, która potrafiła silnie oddziaływać na sejmiki małopolskie. Dembińska silnie związana z Krasińskim szukała też rozrywki w towarzystwie młodszych mężczyzn. Jednym z jej nowych przyjaciół był, młodszy od niej o 14 lat, kanonik krakowski Augustyn Lipiński, dla którego związek z Dembińską był drogą do kariery.

W 1790 r. Krasiński, na żądanie Urszuli Dembińskiej, zabiegał o stanowisko u nominowanego niedawno biskupa krakowskiego Feliksa Turskiego, dla jej protegowanego, A. Lipińskiego, zresztą skutecznie. Krasiński zdawał dokładne relacje Dembińskiej ze swoich zabiegów o funkcję audytora dla Lipińskiego³⁹. Biskup kamieniecki doskonale wiedział, że oficjał łucki ks. Jan Kanty Bożydar Podhorodeński, kandydat na funkcję audytora, którego rozważał biskup Feliks Turski, byłby dobrym wyborem⁴⁰. Obmyślił więc plan w jaki sposób przekonać Turskiego do kandydatury Lipińskiego i wykazać, że Podhorodeński nie podoła takiej funkcji, a plan ten dokładnie opisał Dembińskiej⁴¹. Podhorodeński nie był jedynym problemem Krasińskiego w realizacji planów Dembińskiej⁴². Przeciw nominacji Lipińskiego występował także biskup sufragan krakowski Józef Olechowski. Krasiński gorliwie działał na rzecz Lipińskiego, aby zadowolić Dembińską, którą jeszcze w sierpniu informował: [...] *trzeba tedy bardziej chodzić o audytoryjną, aby dostała się Lipińskiemu, a pominąć księcia Nominata, bo on o wszystkim zapomni*⁴³. Krasińskiemu w końcu udało się przekonać Feliksa Turskiego do kandydatury Lipińskiego i ten mianował go audytorem oraz sędzią generalnym diecezji krakowskiej. Nie zmieniło to jednak postawy Olechowskiego i we wrześniu 1790 r. Krasiński informował Dembińską:

³⁹ Por. A.S. Krasiński, *List do Urszuli Dembińskiej z 16 lipca 1790 r.*, [w:] idem, *Listy do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, s. 102–105.

⁴⁰ Krasiński pisze do Dembińskiej: *Trzeba wiedzieć, że Oficjał łucki jest człowiek uczony, stateczny, pracowity, w urzędzie swoim nazbyt surowy, nikomu nie ulegający [...]* – A.S. Krasiński, *List do Urszuli Dembińskiej z 16 lipca 1790 r.*, [w:] ibidem, s. 103.

⁴¹ A.S. Krasiński, *List do Urszuli Dembińskiej z 16 lipca 1790 r.*, [w:] ibidem, s. 102–105.

⁴² Jan Kanty Bożydar Podhorodeński, co prawda dzięki zabiegom Krasińskiego, nie zrobił kariery w diecezji krakowskiej, ale biskup łucki Adam Naruszewicz docenił jego zalety i mianował go wikariuszem diecezjalnym, a w 1804 r. otrzymał sakrę biskupią. A. Falniowska-Gradowska błędnie podaje, że Naruszewicz mianował go oficjałem w 1791 r. (A. Falniowska-Gradowska, [w:] A.S. Krasiński, *Listy do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, s. 105, p. 14. Podhorodeński był oficjałem łuckim od 1780 r. Sam Krasiński w 1790 r. pisze do Dembińskiej: *Po tym pytał się, czy znam księdza Podhorodyńskiego, oficjała łuckiego* – A.S. Krasiński, *List do Urszuli Dembińskiej z 16 lipca 1790 r.*, [w:] idem, *Listy do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, s. 102.

⁴³ A.S. Krasiński, *List do Urszuli Dembińskiej z 24 sierpnia 1790 r.*, [w:] ibidem, s. 144.

Księdza Kanonika Lipińskiego spodziewam się, ma być przysłany do Trybunału z rekognicyją do księcia Nominata [Feliksa Turskiego – przyp. W.J.G.], który mi o tym z ukontentowaniem powiedział. Z Olechowskim już się źle zaczyna, książę Nominat nie jest kontent z korespondencji i już kilka listów twardych do niego napisał, o których czynił mi sam relacją. Jest tedy wielkie podobieństwo do przeszłej niechęci⁴⁴.

Lipiński szybko piął się po szczeblach kariery za czasów Turskiego, miał szansę nawet objąć diecezję poznańską, ale zmarł 2 kwietnia 1814 r.⁴⁵

„Bóg wszechmogący jeden tylko i ja drugi”. Charakter Adama Stanisława Krasińskiego

Adam Stanisław Krasiński charakter, wydaje się, odziedziczył po matce, czyli po Sołtykach⁴⁶. Impulsywny, uparty, bywał arogancki, miał poczucie wyższości, a przy tym często wpadał w stany przygnębienia. Można odnieść wrażenie, że miał poczucie własnej nieomyślności. Mawiał: *Bóg wszechmogący jeden tylko i ja drugi*⁴⁷. Widać też pewne podobieństwo do charakteru, ale tylko i wyłącznie charakteru, a nie poglądów biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka. Krasiński podobnie jak Sołtyk często wpadał w stany przygnębienia, graniczące z depresją. Te stany depresji przeplatane stanami euforii są podobne do nastrojów Sołtyka, aczkolwiek nigdy nie przybrały one formy tak poważnej. Wiemy, że Kajetan Sołtyk popadł w chorobę psychiczną, możliwe, że była to choroba afektywna dwubiegunowa⁴⁸.

W stanach depresyjnych wypowiedzi Adama Stanisława Krasińskiego nabrały charakteru na wpół obłąkańczych klątw. Jak pisze Wacław Szczygielski: *Wrogów swych dyskredytował nie przebijając w środkach. Groził nawet piekłem i wiecznym potępieniem. [...] W przypiływie depresji odmawiał nawet wszelkich cnót i zalet całemu narodowi*⁴⁹.

Był zwolennikiem tolerancji religijnej, nigdy nie kierował się uprzedzeniami religijnymi, ale wszyscy są zgodni, że kierował się uprzedzeniami stanowymi. Wyznawał pogląd, że religię można, a nawet należy wykorzystywać do celów politycznych. Rzadko odprawiał mszę, nie głosił kazań. W okresie swojego kilkudziesięcioletniego pontyfikatu napisał zaledwie dwa listy pa-

⁴⁴ Idem, *List do Urszuli Dembińskiej z 15 września 1790 r.*, [w:] ibidem, s. 161–162.

⁴⁵ L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. III, Kraków 1852, s. 253–254.

⁴⁶ W.J. Górczyk, *Biskup kamieniecki Adam Stanisław Krasiński (1714–1800)...*, s. 93.

⁴⁷ W. Szczygielski, *Krasiński Adam Stanisław...*, s. 162.

⁴⁸ W.J. Górczyk, *Biskup kamieniecki Adam Stanisław Krasiński (1714–1800)...*, s. 93.

⁴⁹ W. Szczygielski, *Krasiński Adam Stanisław...*, s. 162.

sterskie⁵⁰. Nie oznacza to, że był całkowicie pozbawiony pobożności. W Wielkim Tygodniu 1790 r. zamknął się w klasztorze reformatów w Warszawie *dla spokojniejszego i wygodniejszego nabożeństwa*⁵¹. Oczywiście nie oznaczało to całkowitego odcięcia się od świata, szczególnie od Urszuli Dembińskiej, z którą nawet w tym czasie korespondował i właśnie wtedy przyjmował wspomniany już prezent w postaci 50 butelek wina.

Wincenty Krasiński „młody, urodziwy, zalotny”

Insurekcja kościuszkowska i następujący po niej ostatni rozbiór Rzeczypospolitej zmieniły właściwie wszystko w życiu biskupa Adama Stanisława i jego wychowanka Wincentego. Biskup kamieniecki nigdy nie zaakceptował rozbiorów, co spowodowało, że caryca Katarzyna zlikwidowała jego diecezję. Wiosną 1795 r. spędził z Wincentym we Lwowie, a jesienią tego roku udał się do Krasnego, gdzie spędził ostatnie pięć lat swojego życia.

Po 1795 r. stany przygnębienia biskupa znacznie się nasiliły. Julian Bartoszewicz, który znał listy Krasińskiego, pisał: *bluźnił narodowi okropnie... przechodzi wyobrażenie co wygadywał i pisał*⁵². Jednak już wcześniej biskup kamieniecki oceniał negatywnie naród polski. W 1790 r. pisał do Urszuli Dembińskiej:

Nie miałem nigdy wielkiej opinii o moim narodzie, ale dzisiaj ją tak zmniejszyłem, że się niczego dobrego nie spodziewam [...] Gdyby mnie szacunek przyjaźni WM Wpani do kraju nie przywiązał, uciekłbym w świat spod rządu takiego⁵³.

Pomimo głębokiej depresji Adam Stanisław nie przestawał dbać o Wincentego. Uzyskał zgodę Stanisława Małachowskiego na małżeństwo Wincentego z pasierbicą marszałka. Stanisław Małachowski był żonaty z dwiema córkami Tomasza Hutten-Czapskiego. Drugą żoną marszałka była Konstancja Hutten-Czapska, rozwiedziona z księciem Dominikiem Radziwiłłem, z którym miała córkę, Marię Urszulę. Małachowski, jako ojczym Marii Urszuli, wyraził zgodę na małżeństwo pasierbicy z Wincentym Krasińskim. Związek ten biskup kamieniecki zaaranżował bez zgody Antoniny Krasińskiej, która widziała inną kandydatkę na żonę swojego syna. Zatraskana, odbyła podróż z Dunajowiec

⁵⁰ W.J. Górczyk, *Biskup kamieniecki Adam Stanisław Krasiński (1714–1800)...*, s. 80.

⁵¹ A.S. Krasiński, *List do Urszuli Dembińskiej z 5 kwietnia 1790 r.*, [w:] idem, *Listy do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, s. 45.

⁵² W. Szczygielski, *Krasiński Adam Stanisław...*, s. 165.

⁵³ A.S. Krasiński, *List do Urszuli Dembińskiej z 23 czerwca 1790 r.*, [w:] idem, *Listy do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, s. 111–112.



Ryc. 5. Wincenty hrabia Krasiński w mundurze szwoleżerów. Okres Księstwa Warszawskiego. Litografia wg. rys. Paula Jourdy (ok. 1812 r.).

do Warszawy, aby spotkać się z synem i biskupem. Zatrzymała się w pałacu swojego brata Tadeusza Czackiego⁵⁴. Była zniesmaczona atmosferą ówczesnej Warszawy, która w latach 1795–1807 nie była miejscem, gdzie na ulicach można by odczuć żalobę po rozbiorach, wręcz przeciwnie była sceną nieustannych zabaw i rozrywek. Antonina szybko opuściła Warszawę. A.J. Rolle stwierdza nawet: *wylękała kobieta uciekła prawie ze stolicy*⁵⁵, pozostawiając syna pod opieką biskupa.

Adam Stanisław Krasiński, całkowicie załamany, borykający się z nieustanną depresją, odsunął się od życia towarzyskiego i osiadł w Krasnem, rzadko wyjeżdżał do Warszawy czy do Galicji. Jednak nie odmawiał prawa do rozrywki swojemu podopiecznemu. Wincenty Krasiński coraz więcej czasu spędzał w pałacu Stanisława Małachowskiego i jednocześnie, za zgodą swojego stryjecznego dziadka, w pełni korzystał ze wszystkich atrakcji Warszawy, co martwiło z kolei ojczyma jego przyszłej żony. W listopadzie 1800 r. Adam Stanisław Krasiński zmarł w Krasnem, gdzie został pochowany, a opiekę nad Wincentym całkowicie przejął Stanisław Małachowski, częściowo także Tadeusz Czacki, brat Antoniny Krasińskiej.

W pałacu Małachowskiego siedemnastoletni Krasiński, ok. 1800 r. poznał Kajetana Koźmiana, który pisał po latach:

⁵⁴ A.J. Rolle, *op. cit.*, s. 261.

⁵⁵ Ibidem.



Ryc. 6. Napoleon Orda. Dunajowce (1871–1873). Na pierwszym planie pałac Krasińskich Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

pomnę iż go [Wincentego Krasińskiego – przyp. W.J.G.] dziad [Stanisław Małachowski – przyp. W.J.G.] strofował, że często się bez opowiedzenia z domu wyrывa, zbyt smakując w towarzystwie młodzieży, na zalotach, próżniactwie i wszelkiego rodzaju niebezpiecznych przyjemnościach życia [...]. Jakoż wkrótce jako młody, urodziwy, zalotny, wpadł w sidła owej sławnej bachantki, Michałowej Wielhorskiej, Kurdwanowskiej z domu. Kochał się i w innych⁵⁶.

Małachowski, zapewne chcąc definitywnie ukrócić wybryki Wincentego, pod koniec 1801 r. napisał list do Antoniny Krasińskiej, w którym donosił, że:

Wincenty oświadczył się o księżniczkę, że jako jej opiekun nic niema przeciw temu, uważa bowiem partją za stosowną, wszelako finalnej nie daje odpowiedzi, chcąc wiedzieć myśli matki względem postanowienia syna⁵⁷.

Ponieważ Koźmian poznał Wincentego Krasińskiego dopiero ok. 1800 r. i nie wiedział o wcześniejszych zabiegach Adama Stanisława Krasińskiego, błędnie uznał, że to Małachowski był inicjatorem połączenia węzłem małżeńskim młodych⁵⁸, podobnie uznał Bartłomiej Szyndler⁵⁹. Prawdą jest, że

⁵⁶ K. Koźmian, *Wincenty Krasiński, generał i senator wojewoda*, [w:] Z. Krasiński, *Listy do Koźmianów*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1977, s. 659.

⁵⁷ A.J. Rolle, *op. cit.*, s. 261. Inaczej pisał B. Szyndler, którego zdaniem Wincenty oświadczył się dopiero po powrocie z Dunajowiec, czyli w 1803 r. – por. B. Szyndler, *Stanisław Nałęcz Małachowski (1736–1809)*, Warszawa 1979, s. 234.

⁵⁸ K. Koźmian, *Wincenty Krasiński, generał i senator wojewoda...*, s. 659–660.

⁵⁹ B. Szyndler, *op. cit.*, s. 234–235.

faktycznie, po śmierci biskupa kamienieckiego, to Małachowski dalej dążył i doprowadził do małżeństwa Krasińskiego z Radziwiłówną, ale za inicjatora małżeństwa należy uznać biskupa kamienieckiego, jak słusznie zauważa Antoni Rolle⁶⁰.

Wkrótce po liście wysłanym do Antoniny Krasińskiej przez Małachowskiego, Wincenty wyjechał do matki w Dunajowcach. Przebywał tam ponad rok, do 1803 r. Czy tak długi pobyt był związany z niechęcią matki do planów matrymonialnych syna, czy też inne względy przyczyniły się do przedłużającego się pobytu Wincentego na Wołyniu? Tego nie wiemy z całą pewnością. Jednak zapewne należy ów pobyt wiązać właśnie ze sprzeciwem matki wobec małżeństwa syna, przynajmniej częściowo, skoro 17 marca 1803 r. pisała do Wincentego, który powrócił już do Warszawy:

Pamiętaj, że ani pić, ani grać, to słowa wryte, bo zaprzysiężone pod najświętszym zaklęciem. Jedź do stryja, zajmij się tam książkami i rysunkami i daj czas refleksyi. Wojaż byłby ci najużyteczniejszym, gdybyś sobie dobrał przyzwolonego towarzysza. Wierzaj, synu mój, że związek małżeński jest ciężarem dla tych, co pasyi swojej na wodzy trzymać nie umieją. Łatwo go skojarzyć, ale niełatwo w nim wytrwać statecznie i przykładnie aż do śmierci – tak, aż do śmierci, mój synu, jak to religia i uczciwość nakazują, a ty jesteś tak młody. Daj czas rozwadze, powtarzam ci, choć moje napomnienia nudzić ci mogą⁶¹.

Antonina Krasińska mogła być przeciwna małżeństwu syna z Radziwiłówną bo: *księżniczka nie była ładna i humoru hipochondrycznego*⁶², a ponadto: *cerę miała chropowatą, oczy czarne, żywe, nos lekko zadarty*⁶³ i była starsza od Wincentego. Sprzeciw matki wobec małżeństwa był nieskuteczny. W lipcu 1803 r. Antonina Krasińska wyraziła zgodę na małżeństwo i we wrześniu tego roku Wincenty Krasiński poślubił Marię Urszulę Radziwiłównę, zgodnie z wolą Adama Stanisława Krasińskiego. Młoda para zamieszkała w pałacu Małachowskiego. Jest wysoce prawdopodobne, że Wincenty Krasiński i Maria Urszula Radziwiłówna byli kochankami jeszcze przed ślubem i zapewne Maria Urszula w dniu ślubu już była w ciąży, skoro pierworodna córka Krasińskich, Laura Antonina, która zmarła tuż po porodzie, przyszła na świat 3 kwietnia 1804 r., a więc siedem miesięcy po ślubie. Chociaż nie można odrzucić, że była wcześniakiem.

⁶⁰ A.J. Rolle, *op. cit.*, s. 260–261; W.J. Górczyk, *Pułkownik Tadeusz Wyleżyński...*, s. 270.

⁶¹ Cytat za: A.J. Rolle, *op. cit.*, s. 262–263.

⁶² K. Koźmian, *op. cit.*, s. 660.

⁶³ B. Szyndler, *op. cit.*, s. 233.



Ryc. 7. Maria Urszula z Radziwiłłów Krasińska. Mal. Robert Lefèvre (1810 r.)
Kopia. Własność: Muzeum Narodowe w Warszawie

Małachowski w każdy piątek organizował w swoim pałacu obiady połączone z dyskusją polityczną, w których brał udział Krasiński. Zapewne te piątkowe obiady stały się później inspiracją dla Wincentego, gdy w 1818 r. powołał do życia męski salon literacki, opisany przez Adama Mickiewicza w *Dziadach*, cz. III. Na obiadach u Małachowskiego zrodziła się w głowie Krasińskiego myśl o utworzeniu tajnego Towarzystwa Przyjaciół Ojczyzny. Towarzystwo to założone w 1803 lub 1804 r. było konkurencją dla osób skupionych wokół księcia Józefa Poniatowskiego w Pałacu Pod Blachą. Krasiński powołał Towarzystwo nie tylko w celach patriotycznych, dyskusji politycznych, ale też dla zapewnienia członkom wspólnej zabawy, odpoczynku, a nawet wspólnych posiłków⁶⁴. Michał Prykaszczyk uważa, zapewne słusznie, że:

⁶⁴ A. Kamiński, *Analiza teoretyczna polskich związków młodzieży do połowy XIX wieku*, Warszawa 1971, s. 119, 124.



Ryc. 8. Generał Wincenty Krasiński w mundurze z okresu Królestwa Polskiego
Litografia z lat 1815–1850

bardziej prawdopodobne, [...] wydaje się stwierdzenie, że u źródeł powołania tajnej organizacji tkwiły jego [Wincentego Krasińskiego – przyp. W.J.G.] osobiste ambicje, za którymi kryła się ogromna niechęć do księcia Józefa i jego koterii⁶⁵.

Trudno traktować poważnie „tajność” Towarzystwa skoro jego członkowie nie tylko specjalnie się nie ukrywali ze swoimi spotkaniami, ale wręcz afiszowali, a nawet nosili specjalny ubiór, który wyróżniał ich z tłumu. Był to czarny frak z mosiężnymi guzikami, na których widniała kotwica i napis „Nadzieja”⁶⁶. Szybko zwolennicy Krasińskiego i Poniatowskiego przeszli od niechęci okazywanej werbalnie do czynów. Na porządku dziennym były po-

⁶⁵ M. Prykaszczyk, *Młodzieńcze zabawy w pruskiej Warszawie. Rywalizacja złotej młodzieży z pałacu Pod Błachą z Towarzystwem Przyjaciół Ojczyzny*, „Echa Przeszłości” 2012, t. XIII, s. 152.

⁶⁶ Ibidem.

jedynki pomiędzy nimi, którym próbował przeciwdziałać Poniatowski. Miejsce tych pojedynków była stara wozownia w Łazienkach. Niechęć pomiędzy Wincentym Krasińskim a Józefem Poniatowskim utrzymała się przez cały okres Księstwa Warszawskiego.

Wincenty Krasiński jako ojciec rodziny, ale i jako głowa rodu, prezentował wzorce wpojone mu przez Adama Stanisława Krasińskiego. Tak jak biskup kamieniecki był przekonany o własnej nieomyślności. Wybuchowy charakter, niehamowany w młodości, w wieku dorosłym ujawnił się u Wincentego z całą mocą. Zdarzało się, że zatargi rozwiązywał na drodze pojedynków. Pierwszy taki pojedynek, na szable, będący wynikiem sporu z Marcinem Molskim w warszawskiej kawiarni na ulicy Kapitulnej, miał miejsce wiosną 1807 r.⁶⁷ Pojedynek zakończył się niezbyt poważnymi ranami nosa u Krasińskiego i rozciętym brzuchem u Molskiego. Franciszek Gajewski, późniejszy pułkownik i adiutant Napoleona, opisał skutki pojedynku: *Krasiński chodził jakie 4 tygodnie z plastrem na nosie, a Molski przez niejaki czas nie mógł zjadać cudzych obiadów*⁶⁸. W 1809 r. Krasiński pojedynekował się jeszcze z Kamińskim⁶⁹.

Wybuchowy temperament Krasińskiego był widoczny także, gdy zasiadał w sejmie Królestwa Polskiego. Stefan Kieniewicz pisze: *Powodowany temperamentem i wygórowaną ambicją popełnił w czasie sesji szereg nietaktów, przerywając wypowiedzi posłom opozycyjnym*⁷⁰. Ta niemożność zapanowania nad własnym temperamentem spowodowała, że na sali sejmowej Krasiński został wyzwany na pojedynek przez J. Godlewskiego. Do pojedynku ostatecznie nie doszło. Zarówno Krasiński jak i Godlewski ochłonęli i wzajemnie się przeprosili. Krasiński był gotowy nie tylko do pojedynków na szable, ale posiadał też co najmniej jedną parę, bardzo drogich, pistoletów pojedynekowych. Zamówił je w 1811 r. we francuskiej manufakturze Le Page'a za sumę 400 franków⁷¹.

Sam Wincenty Krasiński, w liście do swojej żony, najlepiej określił swój charakter:

Kiedy zastanawiam się nad sobą, znajduję, że daję się unieść sercu memu albo pierwszemu porywowi, bez rozmysłu w chwili decyzji, upór zaś potem nie pozwala mi zmienić postanowienia [...] lubię naukę, ale bez trudu, chce być bogatym, a jestem rozrzutny, nie jestem bogobojny a nie lubię bezbożnych, jestem libertynem a szanuje moralność, rad się podobam, a umiem się boczyć;

⁶⁷ Ibidem, s. 155.

⁶⁸ Cyt. za: ibidem, s. 156.

⁶⁹ S. Kieniewicz, *Krasiński Wincenty...*, s. 196.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ W. Bochnak, *Polscy klienci manufaktury Le Page'a*, „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie. Seria Nowa” 2004, t. II, s. 33–34.

szanuję płeć piękną a mam o niej złe wyobrażenie. Dumny jestem, żądnym popularności, chciwym pochwał, a nic sobie nie robię z opinii. Rad bym być prawie doskonałym, a miary żadnej zachować nie umiem [...]”⁷².

„Przejęty od biskupa kamienieckiego [cel], stał [Wincentemu], wiecznie przed oczami”. Adam Stanisław Krasiński i generał Wincenty Krasiński jako wzorce męzczyzny

Nie tylko charakter, przynajmniej w pewnej mierze, Wincentego został uformowany przez biskupa kamienieckiego. Wincenty jako ojciec opierał się na wzorcu wpojonym przez Adama Stanisława. Ojciec, który kieruje nie tylko rodziną, ale decyduje o życiu prywatnym dzieci to normalny, wręcz wzorcowy, obraz ojca w tamtej epoce, ale Wincentemu wpojony został przez biskupa kamienieckiego⁷³. Wincenty Krasiński wychowując swojego jedynego syna Zygmunta (ur. 1812 r.), mógł i musiał bazować na jedynym wzorcu jaki znał, a tym był właśnie Adam Stanisław. Wzorzec ten był tym ważniejszy, że cała odpowiedzialność za wychowanie Zygmunta, po śmierci Marii Urszuli w 1822 r., spoczywała właśnie na Wincentym, który odwoływał się do autorytetu biskupa kamienieckiego. Później Zygmunt, sam będąc ojcem, również odwoływał się do autorytetu Adama Stanisława. W 1858 r., gdy Władysław (ur. 1844 r.), syn Zygmunta, tłumaczył się z wybryków mówiąc, że były one skutkiem przypadku, Zygmunt pisał, karcąc go i stwierdzając: *Biskup kamieniecki nie wierzył w przypadki, natomiast wierzył w bezkrólewie uwagi i rozsądku u tych, którym często się przytrafiają*⁷⁴. To świadczy, że Adam Stanisław Krasiński był także autorytetem moralnym dla kolejnych pokoleń Krasińskich. Ten obraz biskupa kamienieckiego musiał być bardzo wyrazisty, skoro wspominając zmarłego ojca Zygmunt Krasiński pisał:

Przejęty od biskupa kamienieckiego [cel – przyp. W.J.G.], stał mu [Wincentemu – przyp. W.J.G.], wiecznie przed oczami. Tylko, że za młodu szedł ku niemu tryumfalnie i radośnie. Później zaś krzyż ciężki dźwigając w usposobieniu męczenników [...]”⁷⁵.

Już z samych tych dwóch fragmentów listów przytoczonych powyżej można wnioskować, że biskup Adam Stanisław Krasiński był wzorem moralnym

⁷² Cyt. za: Z. Sudolski, *Wincenty Krasiński i współcześni. Studia i materiały*, Warszawa 2003, s. 25.

⁷³ W.J. Górczyk, *Pułkownik Tadeusz Wyłężyński...*, s. 270.

⁷⁴ Z. Krasiński, *List do dzieci z 11 lipca 1858 r.*, [w:] idem, *Listy do różnych adresatów*, t. II, Warszawa 1991, s. 363.

⁷⁵ Idem, *List do Franciszka morawskiego z 21 grudnia 1858 r.*, [w:] idem, *Listy do różnych adresatów*, t. I, Warszawa 1991, s. 499.

i wzorem patrioty dla Zygmunta Krasińskiego. Wzorem, do którego odwoływał się i w ocenie działalności patriotycznej własnego ojca i w wychowaniu własnych dzieci. Zygmunt Krasiński, który nigdy osobiście nie poznał biskupa, ten wzorzec zaczerpnął za pośrednictwem ojca, Wincentego Krasińskiego. Wieszczy zapewne nie bez powodu umieścił akcję *Nie – Boskiej Komedii* w Okopach św. Trójcy. Był to bastion konfederatów barskich, a biskup Adam Stanisław Krasiński był jednym z przywódców konfederatów, co więcej Okopy św. Trójcy (obecnie miejscowość Okopy na Ukrainie) leżą w pobliżu samego Kamieńca, stolicy biskupiej Adama Stanisława. Szacunek dla Adama Stanisława i Wincentego możemy także obserwować w imionach nadawanych Krasińskim. Wincenty nadał swojemu synowi, wieszczowi dzisiaj znanemu pod imieniem Zygmunt, imiona: Napoleon Stanisław Adam Feliks Zygmunt, zaś wieszcz swojemu najstarszemu synowi nadał imiona: Władysław Wincenty Adam. Z kolei Władysław nadał swojemu synowi, ostatniemu Krasińskiemu z linii opinogórskiej, imię Adam. W każdym pokoleniu Krasińskich z linii opinogórskiej, od czasów biskupa kamienieckiego, pojawia się imię Adam.

Wincenty Krasiński nie tylko poprzez imiona nadane swojemu synowi uczył biskupa kamienieckiego. Zamówił on w 1841 r. w Carrarze pomnik biskupa Adama Stanisława Krasińskiego, który w 1843 r. umieścił w kościele w Krasnem, gdzie spoczywa biskup.

Postawa i działalność polityczna Wincentego Krasińskiego także stała się wzorem dla kolejnych pokoleń Krasińskich. Zygmunt był dumny z postawy ojca w pierwszym okresie jego działalności, czyli w okresie Księstwa Warszawskiego, kiedy to działalność Wincentego i jego poglądy antyrosyjskie były zgodne z poglądami biskupa kamienieckiego. Już bardziej krytycznie oceniał działalność ojca w dobie Królestwa Polskiego, a szczególnie po powstaniu listopadowym. Ta krytyczna ocena postawy ojca w ostatnim okresie działalności publicznej Wincentego skutkowałą szukaniem przez Zygmunta substytutu ojca – patrioty. Taki substytut znalazł w osobie adiutanta ojca, płk. Tadeusza Wyleżyńskiego⁷⁶. Realizm polityczny Wincentego, odrzucany przez Zygmunta, był naśladowany przez wnuka i prawnuka Wincentego. Szczególnie widać to w działalności prawnuka Wincentego, Adama hrabiego Krasińskiego, ostatniego ordynata z linii opinogórskiej⁷⁷.

Należy zaznaczyć, że pomimo krytycznej oceny postawy Wincentego wobec cara, formułowanej także przez historyków, Wincenty był patriotą, nigdy nie wyparł się polskości i dbał o zachowanie kultury polskiej. Hrabia Wincenty Krasiński założył ordynację opinogórską i jednocześnie powołał do życia Bibliotekę Ordynacji Krasińskich w Warszawie. Biblioteka dokumento-

⁷⁶ Por. W.J. Górczyk, *Pułkownik Tadeusz Wyleżyński...*, s. 265–281.

⁷⁷ W.J. Górczyk, *Krasińscy i Opinogóra. W drodze do Niepodległej*, Opinogóra 2018, s. 9.



Ryc. 9. Portret ordynata Adama Krasińskiego (1870–1909) w mundurze pradziada, Wincentego Krasińskiego, pułkownika 1 Pułku Szwoleżerów – Lansjerów Gwardii Cesarskiej. Fot. Jadwiga Golcz (1905 r.). Własność: Muzeum Narodowe w Warszawie.

wała nie tylko historię rodu Krasińskich, ale i historię Polski, a jak pisze Zbigniew Sudolski: *Biblioteka i Muzeum Ordynacji Krasińskich stały się jednym z najwspanialszych przybytków nauki i kultury narodowej*⁷⁸.

Adam Krasiński ostatni ordynat z linii opinogórskiej, zmarły w 1909 r., właściwie prezentował, identyczne postawy i poglądy jak jego pradziadek. Związany z ugodowcami brał udział w zjeździe zorganizowanym przez Aleksandra Lednickiego w Moskwie w 1904 r. Podpisał Memoriał do księcia Piotra Światopełk-Mirskiego, postulujący ograniczoną autonomię Królestwa Polskiego. Adam Krasiński zdystansował się od ugodowców w 1905 r.⁷⁹ i 5 listopada założył wraz ze Zdzisławem Lubomirskim, Juliuszem Tarnowskim i Włodzimierzem Czetwertyńskim własne stronnictwo „Spójnia Narodowa”, które prezentowało pozytywistyczny program walki o niepodległość⁸⁰.

⁷⁸ Z. Sudolski, *Krasiński Edward*, [w:] *PSB*, t. XV, Wrocław 1970, s. 170.

⁷⁹ S. Wiech, „Dyktatura serca”. *Na zachodnich rubieżach Cesarstwa Rosyjskiego. Dzieje kariery wojskowo-urzędniczej Piotra Abiedynskiego (1826–1883)*, Kielce 2010, s. 144.

⁸⁰ W.J. Górczyk, *Krasińscy i Opinogóra...*, s. 14–17.

Ta zbieżność poglądów Wincentego i Adama była przez tego ostatniego manifestowana także w sposób symboliczny. Adam Krasiński fotografował się w mundurze Wincentego Krasińskiego, co zapewne można uznać za symboliczne wzorowanie się na Wincentym, a z całą pewnością było wyrazem dumy z pradziadka⁸¹.

Zakończenie

Adam Stanisław Krasiński, biskup kamieniecki, ukształtował wzorzec mężczyzny w rodzie Krasińskich. Mężczyzna w rodzie Krasińskich był, zgodnie z tym wzorcem, nieomylny, był głową rodu decydującą o każdym aspekcie życia członków rodu. Generał Wincenty hrabia Krasiński umocnił i przekazał ten wzorzec kolejnym pokoleniom. Jest jeden aspekt, który różnił Wincentego od Adama Stanisława. Była to sprawa poglądów na walkę o niepodległość. Wincenty Krasiński, po upadku Napoleona, odrzucił walkę zbrojną, a skupił się na walce o zachowanie kultury polskiej. Ostatnie dwa pokolenia mężczyzn z linii opinogórskiej Krasińskich przyjęło jako wzór patriotyzmu postawę Wincentego Krasińskiego. Może dziwić, dlaczego akurat ci dwaj mężczyźni odegrali tak duży wpływ na kształtowanie wzorców, a nie np. Zygmunt Krasiński. Wydaje się, że podstawowym czynnikiem, który uczynił z Adama Stanisława i Wincentego Krasińskich wzór, była ich rola i pozycja w życiu politycznym Polski. Biskup Adam Stanisław Krasiński, autor aktu konfederacji barskiej, jeden z jej przywódców brał udział w obradach Sejmu Wielkiego, był współtwórcą Konstytucji 3 Maja. Wincenty Krasiński, dowódca szwoleżerów gwardii Napoleona, po śmierci ks. Józefa Poniatowskiego dowódca wojsk polskich, marszałek sejmu, pełniący obowiązki namiestnika do spraw cywilnych Królestwa Polskiego, wreszcie założyciel ordynacji rodowej Krasińskich i twórca potęgi finansowej Krasińskich w XIX w. Z całą pewnością są to ostatni dwaj „wielcy” Krasińscy z linii opinogórskiej, którzy nie tylko brali udział w ważnych wydarzeniach dla kraju, ale i mieli bezpośredni wpływ na historię Polski. Żaden z kolejnych Krasińskich nie odegrał tak znaczącej roli, tak politycznej, jak i w historii rodu, jak ci dwaj. Oczywiście syn Wincentego, Zygmunt, jako wieszcz był dla Krasińskich powodem do dumy, ale nie był wzorem do naśladowania. W przypadku Zygmunta zabrakło mu zarówno siły charakteru, jak i czynów, które stawiały by go na piedestale „wzorca mężczyzny” w rodzie Krasińskich.

⁸¹ Ibidem, s. 14.

SUMMARY

Adam Stanisław Krasiński (1714–1800), bishop of Kamieniec and Count General Wincenty Krasiński (1782–1858). The Model of Man in the Krasinski Family

The model of man in the Krasińskis branch of Opinogóra was shaped by two people: Adam Stanisław Krasiński (1714–1800) bishop of Kamieniec and general Wincenty Krasiński (1792–1858). In 1790, when his father passed away, Wincenty Krasiński was only eight years old. At that time, the bishop of Kamieniec Adam Stanisław Krasiński took over the care of the boy. Now wonder, it was Adam Stanisław who formed the idea of man in the young Wincenty. Adam Stanisław Krasiński, himself a bishop, did not show great religious devotion and his relationships with women could cause scandal, to say the least, especially those with Genowefa Brzostowska and Urszula Dembińska. As father but also head of the family, Wincenty Krasiński represented the models instilled in him by Adam Stanisław Krasiński. Like the bishop of Kamieniec, he was certain about his infallibility. His violent nature, not tamed in the childhood, burst out in Wincenty's adulthood with impetus. Not only his character, at least to some extent, was formed by the bishop of Kamieniec. As a father, Wincenty drew on the model instilled in him by Adam Stanisław.